**CENY PRENUMERATY:**
miesięcznej z przesyłką poczt.:
„Gazeta Poranna" . . 20 Mk.
„Gazeta Wieczorna . 20 Mk.
Oba wydania. . . . . 38 Mk.

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
1 Mk.

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5222. Lwów, wtorek 11 maja 1920 Rok XI

# Gen. Szeptycki rozbija 3 dywizye bolszew.!

# Nasze wojska pod Kijowem przekroczyły Dniepr!

## Pesymizm a optymizm w ocenianiu rzeczywistości.

Lwów, 10. ma a.

Nie wiem dlaczego uwzięli się powołani i niepowołani pesymiści oceniać naszą wyprawę kijowską jako przejaw optymizmu, nie szczędząc przytem różnych spostrzeżeń rad i wskazówek, a nawet biadań.

Tego rodzaju biadania są przeciwstawieniem optymizmu, są pesymizmem, a ten w życiu narodu jest zjawiskiem bardzo szkodliwem, szkodliwszem od optymizmu, który posiada cechę twórczą, chociażby nawet odznaczał się lekkomyślnością.

Wyprawa kijowska a pewnością nie płynie na fali optymizmu, lecz jest wyrazem twardej konieczności, wyrazem rzeczywistości, wolnej od pesymizmu, lecz wolnej również od optymizmu.

Przyszłość jest wprawdzie zakryta, leżą jednak przed nami otwarte księgi dziejów naszych, a one mówią nam, że naród nasz od czasu do czasu musiał rozwiązywać rozmaite zagadnienia swego bytu właśnie nad Dnieprem. Natura tych zagadniej była różnorodna, i niekoniecznie tkwiła w fantazyi, pragnącej spoglądać na wody Dniepru; pierwiastki przyczynowe tych wypraw mogły być polsko-ruskie, polsko-litewskie, polsko-tatarskie; szło o utrzymanie ziemi czerwieńskiej przy Polsce w czasach najdawniejszych, później Kijów przypadł Polsce jako część spadku litewskiego, i to dopiero od r. 1569 do pokoju Andruszowskiego, t. j. do r. 1667, kiedy odszedł do Moskwy.

Najdawniejsza znana polska wyprawa na Kijów, to pochód Bolesława Chrobrego. Nie było jego celem zdobywanie Kijowa dla Polski. Wiódł on ze sobą zięcia swego, Świętopełka, najstarszego syna Włodzimierza Wielkiego, i tego księcia osadził w Kijowie. Nie była jednak pewną ta przyjaźń polityczna teścia i zięcia. Świętopełk owładnąwszy Kijowem kazał mordować załogi polskie, stacyonujące w grodach, wobec czego Bolesław ściągnął ocalałe załogi i wrócił do Polski, odzyskując z powrotem grody czerwieńskie.

Zdrada nie wyszła na dobre Świętopełkowi. Wypędzony przez Bolesława z Kijowa brat jego młodszy Jarosław, znany później Mądrym w niedługim czasie zwyciężył Świętopełka. Świętopełk nie wrócił już więcej do Kijowa i zginął marnie.

I znowu odzyskanie ziemi czerwieńskiej było

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

## Armia generała Szeptyckiego zdobywa Rzeczycę!

### Trzy dywizye bolszewickie doszczętnie rozbite!

### Oddziały nasze posuwają się wzdłuż Dniepru ku północy!

Mińsk, 9. maja.

(Tel. wł.) Dodatek nazwyczajny „Gońca Mińskiego" z dnia dzisiejszego zamieszcza komunikat sztabu gen. Szeptyckiego z dnia 9. maja:

**Dzisiaj o godzinie 2 rano wojska nasza koncentrycznym atakiem, kierowanym osobiście przez gen. Szeptyckiego zajęły od południowego wschodu szturmem miasto i stacyę Rzeczycę. 17, 57 i 10 dywizye bolszewickie doszczętnie rozbite. Brawurowy atak oddziałów dywizyi pułk. Sikorskiego przełamał zacięty opór przeciwnika, i przyparł rozproszone oddziały do Dniepru u ujścia Prypeci. Nasze oddziały przeprawiły się na drugi brzeg Prypeci, a postępując wzdłuż Dniepru w kierunku północnym oczyszczają teren z band cofającego się nieprzyjaciela.**

## Nasze wojska pod Kijowem przekroczyły Dniepr!

Czerniowce, 9. maja.

(Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą: Wojska polskie pod Kijowem przeprawiły się przez Dniepr i zajęły na linii kolejowej, wiodącej do Bachmacza tacyę Browacy a na linii kolejowej do Połtawy zbliżają się do Boryspola.

**Powitanie wojsk polskich w Kijowie było wspaniałe, rozentuzyazmowana ludność polska, rzucała wojsku kwiaty pod nogi, wznosząc okrzyki na cześć zwycięskiej armii.**

## Z Kijowem utracili bolszewicy jedną rękę!

### Dotarcie do linii Dniepru grozi im utratą drugiej!

Warszawa, 9. maja.

(Tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą: Wielkie zaniepokojenie wzbudziła w Moskwie wiadomość o zajęciu Kijowa przez wojska polskie. Dzienniki jak „Prawda", „Krasnaja Żyźń" inne wynażają obawę o los republiki sowieckiej, atakując przytem ostro leaderów rządu sowieckiego. Z Kijowem — powiada „Sowiecka Prawda" straciliśmy rękę. Gdyby wojskom polskiem udało się dotrzeć do linii Dniepru, to znaczy straciliśmy obie ręce, bo wojska polskie na tak obronnej linii nie dadzą się pokonać. Również i krążenie okrętów angielskich i francuskich koło rosyjskiego wybrzeża morza Czarnego nasuwa podejrzenie, że koalicya pozornie tylko prowadzi rokowania z rządem sowieckim a faktycznie czeka tylko na chwilę, by wykonać atak na wojska sowieckie.

## Wojska nasze posuwają się w kierunku na Raszków i Rudnicę!

Warszawa, 9. maja.

(Tel. wł.) Według informacyi nadchodzących z frontu patrole nasze nad Dnieprem podchodzą pod Raszków a także i pod stacyę węzłową Rudnicę. Dalej ku północnemu wschodowi walczą wojska polskie w rejonie Dźwinogrodka i Korsunia nad rzeką Ross(?). Wojska bolszewickie stawiają zacięty opór, w czem im pomagają świeżo nadeszłe z innych odcinków rezerwy. Gwałtownym jednak atakom wojska polskiego nie są w możności sprostać, tak, że wojska polskie stałe posuwają się naprzód.

niewątpliwie głównym celem, który wiódł Bolesława Szczodrego, który bardzo niechętnie zdecydował się w pięćdziesiąt lat później dwukrotnie prowadzić do Kijowa wypędzonego zeń księcia Izasława. Bolesławowi udało się odzyskać tylko część ziemi czerwieńskiej, i to tylko przelotnie.

Stulecia XII i XIII nie zapisują wypraw książęcych na Kijów, choć żyła w Polsce pamięć bohaterskich pochodów obydwóch Bolesławów. Natomiast w XIII w. dociera do Kijowa wielki apostoł kultury łacińskiej św. Jacek, a na prośbę książąt ruskich posyła Leszek Biały swego wojewodę Pękosława z oddziałem rycerstwa, w związku znowu z losami ziemi czerwieńskiej.

Najazdy tatarskie przekreśliły te najdawniejsze stosunki Polski z Kijowem, obracające się, rzec można, z reguły dookoła ziemi czerwieńskiej zagrabionej, jak wiadomo, przez Rusinów najazdem u progu dziejów.

Najazdy tatarskie zdezorganizowały zupełnie polityczną tkankę Rusi południowej, zeżarły ją zupełnie. Istniało wprawdzie pojęcie księstwa kijowskiego, całkiem jednak lokalnego, zależnego zupełnie od Tatarów. To też niewątpliwie witał Kijów Litwinów Gedymina, zdobywających gród na Tatarach, jako oswobodzicieli. Odtąd pozostał Kijów przy Litwie aż do roku 1569, bez przerwy. Do roku 1470 mniej więcej siedzieli tu książęta litewscy, jako kijowscy dzielnicowi, podlegając naturalnie wielkim książętom litewskim. Litwini koło r. 1470 zamienili księstwo kijowskie na zwykłe województwo.

Nie można powiedzieć by Ruś południowa czuła się dobrze pod przewagą i panowaniem Litwy. Jest to rzeczą notoryczną, że panowie ruscy z Wołynia domagali się w roku 1569, by Kijów przyłączono bezpośrednio do Polski, skoro przyłączono już Wołyń.

Dla Polski pozyskanie Kijowa stanowiło nabytek ciężki; wraz z całą ziemią kijowską staliśmy się bezpośrednimi sąsiadami Tatarów i to na linii długiej, wyciągniętej. Zadanie obrony granic zmuszało do ciągłego pogotowia wojennego całej ludności, nietylko rycerskiej, ale mieszczańskiej i włościańskiej.

Niemożliwością było jednak przeniesienie tych dwóch ostatnich warstw do kategoryi wprost szlachty, ponieważ wówczas nie byłoby wcale rąk do pracy; zresztą sama ta ludność z chwilą, gdy ustawała działalność wojenna, wracała do pracy na roli, odznaczając się zawsze zamiłowaniem wolności, będąc zawsze przytem uzbrojoną z powodu konieczności. Stąd konflikt społeczno-wojskowy, którego wyrazem kozaczyzna, czerpiąca siłę również z tolerowanego przez Polskę Zaporoża, które w gruncie rzeczy było samorzutną wartą na Dnieprze, strzegącą przejść przy progach.

Nie miejsce tu na charakterystykę kozaczyzny. Nie umiała się z nią uporać Polska i zapłaciła za te błędy katastrofą buntów kozackich. Historyk i polityk muszą jednak pamiętać, że ta stara kozaczyzna przed Chmielnickim przedstawiała jednak ogromną siłę, z której Polska czerpała znaczne środki celem wojen z Moskwą, i to od Stefana Batorego począwszy. Gdyby nie kozacy, nie byłyby możliwe wyprawy Żółkiewskiego na Moskwę. Ta pomoc ze strony kozackiej zapewniła Polsce i Litwie możność rozpuszczenia granic daleko poza Dniepr.

Błędem również byłoby twierdzić, że katastrofa która spotkała nas ze strony kozaczyzny za czasów Jana Kazimierza stanowi istotną przyczynę upadku Rzeczypospolitej. Co najwyżej rzecz cała mogłaby być przedmiotem długiej jeszcze naukowej dyskusyi i nowych badań.

Niepodobna nie podnieść że za błąd również można uważać ugodę andruszowską z Moskwą i podział Ukrainy (dotąd polskiej) na dwie moskiewską i polską, z lewego i prawego brzegu Dniepru.

Trudności Polska miała wielkie jeśli się zważy, że obok sąsiedztwa z Tatarami przybyło bezpośrednie sąsiedztwo z Turcyą. Można przypuszczać, że wskutek opuszczenia sprawy kozackiej przez Rzeczpospolitą zawisnął nad Kamieńcem Podolskim sztandar turecki.

Raczej można stwierdzić, że podzielona naddnieprzańska Ukraina grawitowała wzajemnie ku sobie, i po katastrofie Karola XII i Mazepy znalazła się cała pod wpływem Moskwy.

Przeszłość stosunku Ukrainy do Kijowa, to wyraz, jednem słowem, rzeczywistości, wytwarzającej konieczne działania, pełne tragedyi, zawodów, nacechowane jednak niejednokrotnie zasadą solidarności czy to wobec Tatarów, Wołochów, czy przedewszystkiem wobec Turcyi i Moskwy.

J. B.

## Zjazd dziennikarzy i literatów polskich.

Lwów, 10. maja.

Zaostrzone warunki istnienia po wojnie, wynikłe ze zdziczenia życia, albowiem zsunęła się maska, jaką nałożyła kultura na pierwotność walki o byt — sprawiły, że sprawa koordynowania się poszczególnych warstw i zawodów wysunęła się w życiu społecznem na pierwszy plan.

Przyszła i na inteligencyę twarda konieczność zrzeszania się. Dużo się o tem mówi teraz w Europie, zwłaszcza we Francyi. Instynkt samozachowawczy wskazuje tę drogę jako jedyny ratunek przed zmajoryzowaniem przez proletaryat robotniczy, znacznie liczniejszy i przed wojną jeszcze zorganizowany. Czy podejmowane obecnie próby i dyskutowane żywo plany zorganizowania inteligencyi będą mogły pochwalić się jakimś godnym uwagi rezultatem — pokaże przyszłość. Zdolność zrzeszania się maleje bowiem w miarę wzrostu indywidualności. Więc właśnie idzie o znalezienie takiej obręczy, któraby, opasawszy te wybujałe indywidualizmy o przeczulonych nerwach i chorobliwej miłości własnej, nie pękła.

Należy w każdym razie rozpocząć to formowanie szeregów od organizowania poszczególnych zawodów. Zrzeszenia takie istniały już przed wojną, miały jednak przeważnie cele ideowe. Organizacye, tworzone obecnie wysuwają na pierwszy plan postulaty ekonomiczne. Celem ich jest obrona pracy umysłowej przed spychaniem jej na szary koniec przez pracę fizyczną, co dziś wobec zbrutalizowania metod walki o chleb i dostojnego zapotrzebowania rąk do pracy, groźniejsze jest, niż kiedykolwiek.

Pod znakiem tej groźby zbiera się 12 b. m. w Warszawie Zjazd dziennikarzy i literatów polskich. Będzie obradował nad zorganizowaniem obrony przeciw wyzyskowi, uprawianemu systematycznie przez wydawców i księgarzy, zgarniających lwią część dochodów autorskich. Będzie się starał o to, by cech literacki wyzwolić z poniewierki materyalnej, by nakoniec już literatura w Polsce nie chodziła o kiju żebraczym.

„Warunki nowego życia w Polsce — są słowa odezwy komitetu organizacyjnego Zjazdu literatów — wysunęły na pierwszy plan zagadnień chwili sprawę organizacyi wszystkich poszczególnych zawodów. Najgenialniejsza nawet jednostka w czasach obecnych nie jest w stanie pokonać wszystkich trudności i przeciwności ekonomicznych, jakie jej nastręczają warunki współczesnego życia. Tylko zbiorowa, dobrze zorganizowana i świadoma swoich celów siła może się ostać zwycięsko w tej zaciętej walce klas, stanów, zawodów i warstw społecznych.

W poczuciu więc nieodzownej i pilnej potrzeby zrzeszenia się, my literaci polscy, dążyć musimy do wytworzenia powszechnego, a silnego Związku Zawodowego, któryby stanął na straży naszych praw do życia, do niezależnej twórczości, i bronił naszych potrzeb ekonomicznych. Na ogólnem zebraniu literatów warszawskich, odbytem w dniu 22. grudnia 1919 roku, wyłoniony został Komitet Organizacyjny Zjazdu Literatów Polskich. Projektowany Zjazd, który ma objąć wszystkie stowarzyszenia i instytucye literackie Polski, a także wszystkich niezrzeszonych jeszcze literatów, będzie miał za zadanie załatwienie spraw tak naglących i ważnych jak:

1) Organizacya powszechnego Związku Zawodowego literatów (ubezpieczenie na starość, kasy chorych itp).

2) Prawo autorskie.

3) Stworzenie Akademii Literackiej, czuwającej nad czystością zamierzeń twórczych, popierającej młode talenty i mającej podjąć tak wielkie zadania, jak opracowanie i wydanie słownika języka polskiego, biblioteki klasyków polskich, oraz biblioteki przekładów.

4 Powołanie do życia księgarni nakładowej Związku.

5) Wydawanie pisma, jako organu Związku".

Z programu tego widzimy, że troska o stworzenie dobrych warunków materyalnych nietylko nie dewaluuje nowej organizacyi, jakby się fałszywym idealistom wydawać mogło, ale stwarza dopiero możliwość pełnego rozwoju literatury, ponieważ nie będzie już chodziła w zaprzęgu, pętającym wszelki poryw, tak, że może u przyszłych pokoleń Pegaz w jarzmie ze szczętem straci aktualność.

Prócz tego jednak, stworzenie niezależności materyalnej ma pierwszorzędne znaczenie pod względem etycznym; usuwa bowiem najwalniejszą przyczynę skrzywiania się charakterów i wszelkie powrósła, krępujące swobodę w wypowiadaniu przekonań. A przecież niezależność jest pierwszym warunkiem pełnego rozwoju życia.

W Zjeździe wezmą udział dawne i nowe, formujące się dopiero organizacye pracowników pióra. Obradom Zjazdu, mającym tak doniosłe znaczenie dla rozwoju kultury polskiej, ślemy najserdeczniejsze życzenia pomyślnych wyników. W tym zawodzie trudniej, niż gdziekolwiek indziej o jednomyślność. Na ołtarzu dobra kultury Polski odrodzonej, trzeba będzie złożyć zbyt wybujałe ambicye, zanadto drażliwą miłość własną, złożyć ad acta spór o różne walory... Wówczas złoży się całość.

*

W celu uniknięcia nieporozumień komitet organizacyjny zjazdu komunikuje, że ze wszystkich praw uczestnictwa w zjeździe korzystać będą tylko przedstawiciele zrzeszeń i organizacyi dziennikarskich lub dziennikarsko-literackich, przyczem ilość delegowanych przez zrzeszenia te przedstawicieli nie może przekroczyć 2 na każdych 50 członków. Osoby upoważnione przez kilka zrzeszeń do ich reprezentowania mają prawo do tylu głosów ile instytucyj reprezentują. Osoby, nie upoważnione przez zarządy zrzeszeń dziennikarskich lub dziennikarsko-literackich do ich reprezentowania mogą brać udział w zjeździe w charakterze uczestników gości z ograniczonem prawem głosowania w wielu sprawach.

W charakterze uczestników gości mogą brać udział zarówno członkowie zrzeszeń dziennikarskich lub literacko-dziennikarskich, jak również pracownicy pióra dziennikarscy nie zrzeszeni. Do otrzymania karty uczestnictwa w zjeździe w charakterze uczestników gości wystarczy dla członków zrzeszeń dziennikarsko-literackich ich legitymacya członkowska, dla niezrzeszonych zaś zaświadczenie wydawnictwa, w którem pracują, lub zaświadczenie 2 członków istniejących zrzeszeń dziennikarskich lub dziennikarsko-literackich, że są pracownikami dziennikarskimi.

Wszyscy uczestnicy zjazdu z wyjątkiem przedstawicieli zrzeszeń, które zadeklarowały lub złożyły pewne sumy na koszta urządzenia zjazdu, oraz z wyjątkiem osób specyalnie na zjazd zaproszonych, opłacają przy otrzymaniu karty uczestnictwa na zjeździe 15 marek na fundusz Związku zawodowego dziennikarskiego.

Otwarcie Zjazdu dziennikarskiego nastąpi we środę, dnia 12, o godz. 11 rano w sali Rady miejskiej jednocześnie z otwarciem Zjazdu literatów. Obrady zjazdu dziennikarskiego po zebraniu tem toczyć się będą w sali Towarzystwa kredytowego miejskiego, obrady zaś zjazdu literackiego w sali imienia Dekerta w Radzie miejskiej.

Szczegółowy program zjazdu będzie wydrukowany i rozdany uczestnikom zjazdu na inauguracyjnem zebraniu w Radzie miejskiej dnia 12 bm.

# Wojska polsko-ukraińskie wkroczyły do Kijowa!

## Bolszewicy cofnęli się za Dniepr!

Warszawa, 9. maja.

Rozbiwszy resztki 12-tej armii bolszewickiej, broniącej linii rzeki Irpeń, wojska nasze w szybkim pościgu posunęły się do Kijowa. Kawalerya nasza zajęła miasto Kijów dnia 7 b. m. wieczorem. Rano 8-go b. m. wkroczyły wojska piesze polskie i ukraińskie wśród nieopisanego entuzyazmu całej ludności bez różnicy narodowości. Wojska bolszewickie cofnęły się za Dniepr, niszcząc mosty kolejowe. Obecnie trwa obustronna walka artyleryjska przez Dniepr.

Zastępca szefa sztabu generalnego
**Kuliński, pułkownik.**

### Niemcy gdańscy o naszych sukcesach na Ukrainie.

Gdańsk, 8 maja.

(PAT) Omawiając zwycięstwa polskie na Ukrainie, piszą „Danz. Neueste Nachr.“: „Polaków czeka jeszcze ciężka walka z bolszewikami. Jeśli Polacy odniosą w niej zwycięstwo i będą mogli podyktować pokój Rosyi sowieckiej, — to wówczas znaczenie Polski w świecie słowiańskim wzrośnie ogromnie, a Polska zajmie wśród ludów słowiańskich stanowisko takie, jakie zajmowała dawniej Rosya“.

## Głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń w maju.

### CO MÓWI „NEUE FREIE PRESSE“?

(§) Na łamach „Neue Freie Presse“ zamieszcza pewien polski dyplomata następujące wynurzenia na temat wielkiej antybolszewickiej ofenzywy polskiej:

Polska przeciwsowiecka ofenzywa uwieńczona już na samym początku tak pomyślnym skutkiem o tyle tylko przyszła niespodzianie, ileże wedle wszelkich autentycznych informacyi Polska zupełnie nie miała zamiaru ofenzywnego wystąpienia przeciw moskiewskiemu rządowi. Polska nie szuka żadnych zdobyczy na Wschodzie, a jej chęć pokoju była naprawdę szczerą. Właśnie agresywność i energia, z jaką armia polska prowadzi obecną ofenzywę, potwierdza niejednokrotnie przez rząd polski dane zapewnienia, że ani brak siły wojskowej, ani obawa przed przewagą czerwonej armii były powodami, które skłoniły rząd do zajęcia biernego stanowiska przez szereg miesięcy.

Rząd polski zajął wyczekujące stanowisko w przypuszczeniu, że rząd moskiewski przecież zrozumie bezcelowość dalszego przelewu krwi i że może przecież będzie można dojść do jakiegoś porozumienia.

Prowokacyjne postępowanie rządu sowieckiego, zwłaszcza w ostatnich sześciu tygodniach, zmusiło rząd polski, by wbrew swoim dotychczasowym zamiarom rozstrzygnięcie oddać orężowi. Lenin i Trocki wmawiali sobie, że Rosya sowiecka jest dość silną, by wszędzie postawić na swojem. Obecnie przekonali się, że całkiem coś innego jest zwyciężyć Judenicza, Kołczaka i Denikina, — którzy dysponowali tylko niedyscyplinowaną armią, a coś innego jest staczać walkę z armią przepojoną duchem narodowym, znakomicie ekwipowaną i prowadzoną przez zdolnych wodzów. Po raz pierwszy wojska czerwone mają przeciwko sobie nowoczesną armię, a klęska jaką poniosły z pewnością podziała w Moskwie orzeźwiająco. Lenin i Trocki wyzbędą się przecież może swojej manii wielkości i może teraz uczciwie podadzą rękę do zgody.

W tej historycznej chwili chcemy się ustrzedz wszelkiej przesady, ale należy pamiętać o tem, że ofenzywa polska jeszcze może mieć daleko sięgające konsekwencye. Tylko dzięki dotychczasowym sukcesom na polach walki Lenin i Trocki zdołali dotychczas utrzymać swoją popularność w Rosyą. Pobitych terrorystów nie boi się nikt. Gdyby to nastąpiło ofenzywa polska byłaby dziełem oswobadzającem ludzkość.

Znaczenie polskiej ofenzywy podnosi jeszcze okoliczność, że Polska walczy ramię o ramię z narodem ukraińskim, a więc z narodem, który złączony był z nami przez setki lat wspólnym losem i w przyszłości wspólną z nami ma wyznaczoną drogę. Ofenzywa polska mogłaby ciężko doświadczonemu i tylekrotnie zbałamuconemu narodowi ukraińskiemu przynieść wolność i wyzwolenie. Wszystkie bajki o polskich zamiarach imperyalistycznych pryskają, jak bańki mydlane. Sojusz polsko-ukraiński jest zdarzeniem o daleko sięgających skutkach.

### AUSTRYACCY SOCYALIŚCI PROTESTUJĄ.

(§) Pod tytułem „Nowa wojna na wschodzie“ dziennik socyalistyczny „Arbeiterzeitung“ zamieszcza zjadliwy artykuł przeciw polskiej ofenzywie. Wspominając na wstępie o rokowaniach polsko-sowieckich, o ich rozbiciu i rozpoczętej ofenzywie tak pisze: Na całym wołyńskim froncie odrzuciła armia polska sowieckie wojska i posuwa się w szybkiem tempie ku Dnieprowi, a równocześnie złączona z polską narodowo-ukraińska armia Petlury od południa posuwa się zwycięsko.

Nowa wojna toczy się na ziemi ukraińskiej i o Ukrainę. Polska chce zachodnią część Ukrainy, która kiedyś należała do Polski, a w której do dziś dnia polscy magnaci rządzą ukraińskim chłopem, wydrzeć sowieckiej republice i wcielić ją w jakiejkolwiek formie do polskiej Rzeczypospolitej. Polsce przeciwstawia się ukraińska republika sowiecka, założona w Moskwie po ponownem zdobyciu Ukrainy oparta nie na ukraińskich, lecz ze względów kulturalnych i językowych na rosyjskich robotniczych masach ukraińskich miast i na rosyjskiej czerwonej armii. Sam naród ukraiński jednak, o którego bycie rozstrzygnąć ma walka polsko-rosyjska jest tylko przedmiotem walki. Mużyk ukraiński okopał się w swojej wsi i broni się gdzie i jak może przeciwko rekwizycyi obcych armii walczących na jego terenie. Większość chłopów po żadnej stronie w walce tej udziału nie bierze, a narodowo uświadomiona inteligencya ukraińska jest rozdwojona i niezgodna. Jedna część, na której czele stoi wielki poeta ukraiński Winniczenko, nienawidzi polskiego imperyalizmu(!!!) zarzucając mu, że chce Ukrainę rozkawałkować i podbić; nie uznaje ona wprawdzie rządu sowieckiego w Charkowie z Rakowskim na czele, bo on nie jest ukraiński, lecz rosyjski; jest ona jednak gotowa wejść każdej chwili w jak najściślejszy sojusz z rosyjską republiką sowiecką przeciw polskiemu imperyalizmowi (!!!) — by następnie sama mogła stworzyć narodowo-demokratyczną republikę sowiecką. Druga część ukraińskich nacyonalistów, której rzecznikiem jest Petlura widzi natomiast nie w Polsce, lecz w Rosyi niebezpieczniejszego wroga samoistnej Ukrainy: by nie dopuścić do opanowania jej przez Rosyę. Petlura rzucił się w objęcia Polski, a armia jego w sojuszu z wojskami polskimi posuwa się ku Kijowowi.

3

JULJUSZ KADEN-BANDROWSKI.

## Wiosna 1920 r.

(Ciąg dalszy).

Dziś cały dzień jestem w Równie. Nic tu nie widzimy ale z przejazdu wszelakich łączników wnioskować można, że nasz pierścień bojowy jest już na ukończeniu. Jest to pierścień sięgający od Prypeci aż po granice rumuńskie. Na całej tej olbrzymiej przestrzeni dyszy w pierwszej linii walczącej gotowością skoku zdrowa i młoda pierś naszej piechoty. Na całej tej przestrzeni od południa i północy z ostrzem na Malin i z ostrzem na Koziatyn, zebrana w cugle, drepce niecierpliwie nasza kawalerya. Pod całą tą przestrzeń podsuwa się dniem i nocą, olbrzymia łaja żelazna, dniem i nocą płyną ciężkie żelazne strumienie naszej artyleryi. A jeszcze dalej w tyle za nimi, po drogach, ścieżkach, lasach skrzeczy wiezione na podwodach i na tysiącu wozów skrzeczy i stęka, codzienne jadło, przeznaczone dla tych wojsk.

Nic nie robię, tylko chodzę między urzędami, komendami, nie mogąc sobie znaleść miejsca wobec tego nagromadzenia ruchu i wielu możliwości w jednym punkcie.

Z miasta wywalają pośpiesznie resztki dowództwa armii gen. Listowskiego. Wszędzie otwarte drzwi, we wszystkich oknach zumiane pyski w hełmach, jacyś spakowani już adjutanci żrą się we wrotach, jak psy.

Poznałem się z jakimiś kapitanami ukraińskimi. Cały dzień siedzą w kącie brzydkiej kanapy, krytej zielonym pluszem, przygnieceni najdostateczniej ogromem naszych wojsk. Obaj podobni są do djaczków i obaj, jakby się wysmarowali żółtkiem, tak dobrotliwie i tłusto pobłyskują.

Ludzie tu mieszkają, w tym Równem, jak na przegonie, jak na wydmuchu. Stół, łóżko, kanapa i potem jakieś nic, jakieś resztki urządzenia, resztki rzeczy, resztki sposobów, resztki obyczajów, resztki przyzwyczajeń.

Nie widzi się nigdzie stanowczej prawdy tego kraju, chyba jeszcze w kilku ciężkich polskich nazwiskach i w trybie pozostałych tutaj rodzin polskich, które jakąś wagę mają w tym chaosie.

Pozatym jedna wielka bezładna pomyłka... Tak, jakby prawda tego kraju ciągłym zmęczeniem z istot i rzeczy wygnana, we wszystkihc postaciach bezdusznego kurzu się miotała i wszystkiemi drogami pędziła, nigdzie nie mogąc osiąść, nigdzie nie mając spocząć, ani na rzeczy, ani na wodzie, ani na ziemi, ani już nawet w żadnym sercu.

*

Po drodze do stacyi natrafiłem na wielki rwetes. Przyjechała nasza „Radio“ i musi się tu ustawić, tu właśnie, gdzie czekają tłumy uchodźców. To trudno.

— Takie nasze dobro, — skarżą się ludzie, że tylko chodzimy i chleba prosimy.

A kobiety mówią: mężów zabrali, nas spalili i wygnali...

Wygnano ich jeszcze w 1915 r., teraz wracają z Sybiru z nad Kaspijskiego morza z Samarkandy, sami nie wiedzą skąd i do czego.

Okryci są prochem dali bezbrzeżnych. Ich odzież stała się przysłowiem tułactwa i wybełzł już z niej wszelki ornament stroju, kraju, narodu, a pozostała jedynie przedmiotowa norma ruchu.

Mają na sobie jakieś tułupy, złamane tysiąc razy we wszystkich zgięciach, czy też cios ich odziewa krzemienny, czy też noszą na sobie skrawki szosy, albo może strzępy pylnego traktu.

Zaś na głowy, jakby przywdziewali zwietrzałe kawałeczki ugoru.

Wloką ze sobą rozmaite dobro sękate, które wypycha ich wory, a wory te, niby grudy powolnych lat, układają przy sobie. Układają, mozolnie zabiegając potem nadaremno, około tych szarych pagóreczków chudego swego losu.

Ich bose stopy, — to stopy heksametru niewysłowionej niedoli.

W ich mowie obcują ze sobą najdalsze końce zaniedbanego świata. Wyzbyci już niemal barwy ludzkiej, — są jak niebo, deszcz, powietrze....

(C. d. n.)

Choć bezpośrednim przedmiotem wojny jest Ukraina znaczenie jej jednak sięga daleko poza granice Ukrainy. Polski imperjalizm(!!) dąży do urzeczywistnienia horendalnego wprost planu; dąży ona do utworzenia olbrzymiej federacyi, która ma połączyć pod polską supremacyą: Litwinów, Białorusinów i Ukraińców do wielkiej mocarstwowej potęgi na wschodzie, której władza s egałaby od Gdańska aż do Odessy. Federacya ta zorganizowana w części przeciw rosyjskiej rewolucyi robotników i chłopów, musiałaby narody, które chce poddać władzy polskiej, i które Polskę co do liczby ludności przewyższają, utrzymać w karbach tylko(?) zapomocą terroru(!!) i gwałtu(!!) i w krajach podbitych musiałaby się opierać wyłącznie na polskiej magnateryi. W ten sposób stałaby się ona tworem na wskróś reakcyjnym(!!) i na wskróś rewolucyjnym(!!) A skoro ten sen polskiego nacyonalizmu sam przez się jest kontrrewolucyjny to wojna o jego ziszczenie służy międzynarodowej(! kontrrewolucyi(!!) Za Polską bowiem stoi imperyalizm państw zachodnich, bez których aprobaty i poparcia szlachta (!!) polska nie odważyłaby się na tego rodzaju przedsięwzięcie. Państwa zachodnie posługują się polskim imperyalizmem (!!), by polscy robotnicy i polscy chłopi prowadzili wojnę kapitalistycznej(!!) reakcyi(!!) przeciwko rewolucyi proletaryatu. Obalenie dyktatury proletaryatu w Rosyi o to cel międzynarodowej reakcyi, w której służbie poszedł polski nacyonalizm.

Artykuł występuje następnie gwałtownie przeciwko burżuazyi wszystkich europejskich narodów, a w szczególności przeciwko burżuazyi niemieckiej, która rzekomo odnosi się sympatycznie do zwycięstw wojsk polskich i tak kończy: Czy nie cieszą się jednak one zawcześnie każdy, który odważył się wtargnąć w głąb Rosyi doświadczył na sobie, że nieskończony wprost obszar państwa rosyjskiego każdemu zdobywcy stał się przekleństwem. Czy Piłsudskiemu i Petlurze danym będzie inny los, niż wszystkim od Napoleona do Ludendorfa okaże najbliższa przyszłość.

## 6.000 armat niemieckich w Królewcu.

Gdańsk, 8 maja.

(PAT) Dzienniki gdańskie przedrukowały z „Leipziger Volksztg.", organu niezawisłych socyalistów, następującą wiadomość: „W Królewcu znajduje się blizko 6.000 armat, które według traktatu pokojowego już od dawna powinny były uledz zniszczeniu. — Wobec władz koalicyjnych twierdzi się, iż zużyto już metal pozostały z tych armat w przemyśle — i pokazuje się kilka protokołów o zniszczeniu armat. Francya jest dokładnie o wszystkiem poinformowaną, a jej przedstawiciele w Niemczech musieliby być doprawdy ograniczonymi, ażeby nie zauważyć tych nowych prób niemieckiego militaryzmu".

## Danz. Zeitung protestuje.

Gdańsk, 8 maja.

(PAT) Omawiając podaną przez dzienniki warszawskie wiadomość, że Gdańsk ma być stacyą polskiej floty wojennej — pisze „Danz. Ztg." z ogromnem oburzeniem: „Wiadomość ta jest wprost nie do uwierzenia, gdyż Gdańsk jest przecież państwem suwerennem, a traktat pokojowy nic nie mówi o takiem prawie polskiem. Nie może być przeto mowy, ażeby Polska miała prawo zakładać w Gdańsku port wojenny".

## Sir Tower wraca do Gdańska.

Gdańsk, 8 maja.

(PAT) Sir Reginald Tower w poniedziałek powraca z Paryża do Gdańska.

## Wprowadzenie języka polskiego do szkół gdańskich.

Gdańsk, 8 maja.

(PAT) Magistrat tutejszy przedłożył Radzie miej wniosek o zaprowadzenie w szkołach wyższych i średnich, oraz na próbę w kilku szkołach powszechnych obowiązkowego wykładu języka polskiego. W umotywowaniu wniosku zaznacza Magistrat: Stosunek Gdańska do Polski wymaga, ażeby część naszych szkół dawała możność młodzieży nauczenia się języka polskiego. Do zarządu szkół nadeszło od rodziców wiele próśb o wprowadzenie do szkół języka polskiego. To skłoniło Magistrat Gdańska do uczynienia takiego wniosku.

# Jubileusz prof. Antoniewicza.

Lwów, 10. maja.

(mg) Człowiekowi, który od ćwierć wieku z górą służy polskiej nauce i sztuce światłem swego umysłu, wielkiem umiłowaniem piękna i siłą młodzieńczego zapału, zachowanego po srebrną jesień życia, pokłoniła się wczoraj lwowska Alma Mater. Znane są powszechnie zasługi prof. dr. Jana Boloza Antoniewicza, jako znakomitego historyka sztuki, estety i krytyka, jego 25 letnia przeszło działalność na katedrze sztuki nowożytnej uniwersytetu Jana Kazimierza, jego świetne dzieła i publikacye — a ci, którzy pracy tej mają sposobność bliżej się przyjrzeć, wiedzą także, ile duszy własnej i czucia wkłada w nią niestrudzony badacz i znawca, wiedzą o serdecznym, przyjacielskim stosunku profesora młodej generacyi. Więc jubileusz ten zjednoczył zarówno dawnych i dzisiejszych uczniów jak kolegów prof. Antoniewicza oraz przedstawicieli społeczeństwa we wspólnej myśli złożenia mu daniny wdzięcznych serc, a przeżyta wczoraj chwila była wymownym tej wdzięczności wyrazem.

Staraniem Komitetu byłych i obecnych uczniów jubilata odbyło się wczoraj przedpołudniem

uroczyste zebranie

w sali instytutu historyi sztuki nowożytnej, gdzie wśród bukietów kwitnącego bzu widniał portret prof. Antoniewicza, ujęty w złote ramy wraz z tryptykiem, przedstawiającym dwór w Skomorochach, rodzinnej wsi jubilata, uniwers. lwowski, oraz „Świątynię Fortuny" Leonarda da Vinci. Obraz ten, pędzla art. mal. Kwiatkowskiego był

darem jubileuszowym Komitetu.

Oklaskami i powstaniem z miejsc powitano wchodzącego prof. Antoniewicza. Za stołem, zasłanym zielonym suknem, zasiadł na honorowem miejscu jubilat, z prawej strony ks. arcybiskup Bilczewski i hr. Leon Piniński, z lewej rektor prof. dr. Halban i dziekan wydziału filozoficznego prof. dr. Zakrzewski. Chór akademicki odśpiewał „Gaude Mater Polonia". Jako jeden z najdawniejszych uczniów prof. Antoniewicza i przewodniczący Komitetu urządzającego uroczystość przemówił pierwszy

dyr. Lityński,

składając wyrazy hołdu i uznania dla przeszło ćwierćwiekowej pracy i niestrudzonych zasług. Niezatarte wspomnienia pozostawiły w pamięci pierwszych uczniów jubilata chwile, gdy dla braku środków naukowych sam profesor znosił na wykłady stosy książek, lub prowadził słuchaczów do zbiorów Politechniki. Z latami rosła liczba uczniów, bogaciły się zbiory uniwersytetu, a zarazem umysły młodzieży. Nietylko akademicy, ale i szersza publiczność korzystała z wykładów prof. Antoniewicza, chłonąc w siebie jego płomienny zapał i bezcenne myśli. Mowca wyraził podziw i radość, że zapał ten i umiłowanie sztuki nie zmniejszyły się w ciągu lat i wraz z podzięką złożył jubilatowi życzenie, by Bóg pozwolił mu długo jeszcze być ogniskiem, promieniującem blaski wiedzy w dalekie kręgi.

Rektor dr. Halban

dziękował Komitetowi za urządzenie uroczystości imieniem Senatu, który zawsze z radością bierze udział w oddaniu hołdu zasłudze, a zwłaszcza gdy to stwierdzenie zasługi wychodzi z inicyatywy uczniów. Niecodzienny to objaw, gdy młoda generacya hołd niesie dawniejszemu pokoleniu, które zwyczajnie spotyka się raczej z pewną krytyką najmłodszych. Wiemy, w jak trudnych warunkach rozpoczynał jubilat swą pracę. Obecnie, gdy uniwersytet wchodzi na nową drogę rozwoju, i ta gałąź nauki zakwitnie w pomyślniejszych warunkach. Uroczystości dzisiejszej nie traktujemy jako finał, ale widzieć w niej chcemy podstawę do nowej działalności i życzymy uczniom i mistrzowi, by stosunek ich serdecznej łączności we współnej pracy pozostał nadal takim, jak dziś, na chlubę mistrza, na pożytek uczniów i chwałę Ojczyzny.

Bardzo dodatnie wrażenie sprawiła mowa

jednego z najmłodszych uczniów

p. Gembarowicza, który scharakteryzował przyjacielski stosunek prof. Antoniewicza do młodzieży, oraz jego głębokie pojmowanie sztuki i jej historyi. Mowca nakreślił wspomnienie wspólnych przeżyć z czasów walki o Lwów, gdy niestrudzony profesor gromadził na wykłady uczniów mimo nieczynności uniwersytetu w jednej z sal, póki pocisk nieprzyjacielski nie zniszczył tego cichego asylum. Zakończył mowca życzeniem zwróconem ku jubilatowi: Ad multum annos!

Ks. prof. Żyła zaznaczył, że Komitet zamierzał ofiarować jubilatowi księgę pamiątkową, zawierającą zbiór prac prof. Antoniewicza i jego uczniów, lecz wobec trudności technicznych odkłada wydawnictwo na później, a dla uzupełnienia uroczystości włącza do programu

odczyt ks. Żyły

p. t.: „Malarz hiszpański El Greco jako impresyonista i wizioner". Wygłoszony odczyt spotkał się z wdzięcznem uznaniem obecnych.

Imieniem artystów złożył jubilatowi hołd i życzenia art. mal. Rybkowski, hr. Piniński przemówił ze strony tych, którzy kochają sztukę i chętnie korzystają ze światła wiedzy znakomitego profesora. Mowca przypomniał zasługi jubilata poza uniwersytetem około rozbudzenia zapału dla sztuki przez szereg publikacyi, a zwłaszcza dziękował mu za dzieło o Grottgerze. Przypomniał wkońcu czasy odległe, gdy mowca sam jako poseł starał się o utworzenie na uniwersytecie lwowskim katedry historyi sztuki i zachęcał jubilata do jej objęcia.

W imieniu prasy polskiej przemówił p. Art. Schröder, zaznaczając, że prof. Antoniewicz był pierwszym, który zrozumiał posłannictwo prasy w stosunku do sztuki.

Dyr. Lityński odczytał szereg

nadesłanych listów,

między innymi od bisk. Twardowskiego, prof. historyi sztuki przy akademii umiejętności Tomkowicza, rektora Uniwersytetu warsz., Muzeum Wielkopolskiego, profesorów z Wilna itd.

W końcu

przemówił sam jubilat.

Długo tamowało mu mowę wzruszenie. Wspominając chwilę, w której dowiedział się o zamiarach uczczenia jego jubileuszu, wyznał mowca, że prócz wdzięczności, uczuwał lęk przed chwilą, gdy przyjdzie mu się obliczyć z samym sobą czy istotnie wykonał wszystko, co zrobić był powinien. Cieszył się jubilat, że uroczystość jest tak szczera, tak towarzyska, tak płynie z serca do serca... Nie sposób w ramach szczupłego sprawozdania umieścić wszystkich głębokich i wspaniałych myśli, jakie rzucał prof. Antoniewicz w swem przemówieniu, charakteryzując istotę historyi sztuki, wszystkich słów ciepłych i serdecznych, które wyrzekł do zgromadzonych, do poprzednich mowców, do swych uczniów, wreszcie wspomnień z życia jubilata. „Gdy kiedyś umrę — mówił wkońcu do młodzieży — nie mówcie o mnie, że umarł profesor, ale student, który z wami szukał, badał i czcił misteryum twórczości"... Zakończył mowca okrzykiem na cześć najmłodszej duchem z polskich uniwersytetów, lwowskiej Wszechnicy.

*

Czcigodnemu Jubilatowi, którego „Gazeta Wieczorna" ma zaszczyt liczyć pomiędzy swych współpracowników, składa Redakcya najszczersze życzenia.

## NADESŁANE.

## KRONIKA

**Repertuar teatru miejskiego.**

W poniedziałek 10 maja „Noc w Wenecyi" operetka w 3 aktach J. Straussa.

We wtorek 11 maja o g. 7 po raz pierwszy „Południca" dramat w 3 aktach Leopolda Staffa z pp. Żmijewską, Wernicz, Kwiatkiewiczowa, Okornickim (25 letni jubileusz), Rydzewskim i Kowalskim w rolach głównych.

We środę 12 maja „Opowieści Hoffmana" opera Offenbacha z pp. Bandrowską, Łowczyńskim, Okońskim, Ostrowską, Olga Guglewicz (debiut), Kasprowiczowa, Polańskim.

We czwartek 13 maja o 3'30 po raz 6 „Sekretarzyk czy panna" kom. 5 akt. Zofii Wojnarowskiej.

We czwartek 13 maja o godz. 7 „Rycerskość wieśniacza" opera w 1 akcie Mascagniego z pp. Małecką, Lipowską, Wolińskim i Sieroszewskim; „Pajace" opera w 2 akt. z prologiem Leoncavalla z pp. Marynowiczówną, Okońskim, Sieroszewskim i Wiklińskim.

—o—

**Repertuar Teatru wodewilowego:**

(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w biurze dzienników St. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 5—7).

Od wtorku, 4 maja codziennie o godz. 8-mej wieczór: R. Rinas, tancerka charakterystyczna Ribo; „Próba miłości", operetka.

—o—

**Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" (Rejtana 3).**

Program XX. od poniedziałku, dnia 3. maja codziennie o godz. 7.30.

Prolog — Z. Orwicz, Anda Kitschman w swoim repertuarze, „Polka kokietka", odtańczy M-lla Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Romuald Gierasieński, jako „Wojtek Jałówka w mieście", Marek Windheim w swoim repertuarze, „Wyratował", operetka w 1 akcie T. Śląza, (ze seryi „Maks i Moryc"), muzyka J. Boczkowskiego (M. Czajkowska, P. Noskowska, R. Gierasieński, Z. Orwicz, M. Windheim). Konferuje Zbigniew Orwicz.

We wtorek 11 b. m. premiera wielkiej rewii wiosennej pt.: „W ogrodzie Jezuickim", spółki autorskiej Ki-Zbi-Or.

Bilety wcześniej u G. Seyfarta (Akademicka l. 6), a od 6 wiecz. przy kasie.

—o—

**Ks. biskup Bandurski na zaproszenie Dowództwa wyjechał na front bolszewicki.**

(g) **Z niedzieli.** Wesoła i ponura, jak usposobienie neurastenika, była ta wczorajsza druga niedziela majowa. Do południa nieco słońce tu i ówdzie ozłacało domy i ogrody, by około 4-ej ustąpić miejsca zdecydowanej pluchcie. Zamknięte od rana sklepy, sprawiają, że dnie niedzielne przybierają charakter specyalnie bezczynny i nudny. Gdy przedtem poranne kręcenie się po ulicach miało jakie takie uzasadnienie w potrzebie załatwienia sprawunków na tydzień cały, obecnie pretekst ten upada. A mimo to kto żyw wylęga na Korso, pokazać nowe i odświeżone stroje, zobaczyć kto wyjechał do Warszawy i kto z niej przyjechał i utonąć w końcu w morzu, które prędzej czy później każdą rzekę niedzielną pochłonąć musi jedynej instytucyi w dzień taki otwartej: knajpie.

**Przejrzyste zamiary.** Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że w prezydyum krajowego sądu karnego pojawił się wniosek o przeniesienie sędziego Słowikowskiego do sądu dla spraw cywilnych. Opinia publiczna jest tą wiadomością mocno zaniepokojona, bo nie widzi racyi, dlaczego p. Słowikowski ma być usunięty z terenu na którym jako sędzia śledczy oddał sądownictwu tak znakomite usługi, poskromił tyle hyen wojennych, zdusił tyle lichwy i paskarstwa. Co prawda, p. Słowikowski z mocy swego urzędu interesuje się teraz ludźmi, którym się ani nie śniło, aby mógł ich ktoś za pasek i szmuglerstwo pociągać do odpowiedzialności, bo sądzili, że ich stanowisko i stosunki czynią ich nietykalnymi. I ci to ludzie użyli wszystkich wpływów, aby niewygodnego im bo nieprzystępnego żadnym argumentom sędziego Słowikowskiego usunąć ze swej ciernistej dziś drogi. Do tej sprawy powrócimy jeszcze, bo trudno pogodzić się z myślą, aby nasze nieskalane dotąd brudami wojennymi sądownictwo miało też ulec demoralizującym wszystko i wszystkich lichwiarzom i paskarzom.

**Malwersacya na 100.000 marek w lwowskiej intendanturze.** Władze wojskowe wpadły onegdaj na trop malwersacyi w hurtowni wojskowej art. spożywczych na Podwalu. Sprawcą malwersacyi jest porucznik Dawid Hagler, który mając sobie powierzony wypiek chleba, dokonywał „oszczędności" na ilości i jakości mąki oczywiście ze stratą żołnierzy i ich rodzin. Na trop nadużyć wpadnięto przypadkiem. Oto jeden z oficerów zauważył, że Hagler całe fury „zaoszczędzonej" mąki wysyła do piekarni swego brata przy ul. Jachowicza. Szkoda wyrządzona skarbowi wynosić ma ponad 100.000 mk. Haglera odstawiono do aresztów przy ul. Zamarstynowskiej.

**Członkowie M. S. O. współuczestnikami rabunków.** Onegdajszej nocy przytrzymano w podwórzu Wojskowego Urzędu Gospodarczego przy ul. Janowskiej niejakiego Józefa Żurawskiego, w chwili, gdy umykał ze skradzionym tam tytoniem. Żurawski zeznał, że kradzież tę popełnił przy pomocy pełniących służbę przy instytucyi członków M. S. O. Jana Lewickiego i Maryana Łobara, w których mieszkaniach także znaleziono różne rzeczy pochodzące z kradzieży. Lewickiego i Łobara odstawiono do aresztów.

(—) **Głowa za głowę.** W restauracyi przy ul. Źródlanej l. 8, Dmytro Tyczka, robotnik w młynie Thoma sprzedawał wczoraj banknot 1000 kor. niestemplowany za 1000 mk. p. Obecni ofiarowali mu tylko 700 mkp. Na to nie zgodził się Tyczka, twierdząc, że na Legionów dostanie 1000 mkp. Pewność Tyczki wzbudziła podejrzenie w plutonowym Antonim Świstaku. Zaofiarował więc mu pozornie 1000 mkp. i sprowadził na policyę. Tu podczas rewizyi znaleziono przy Tyczce jeden banknot 1000 kor. i 21 sztuk banknotów po 100 kor. Banknoty nie mające ważności w obiegu zakwestyonowano i złożono do depozytu.

(—) **Przepadł z końmi i wozem.** Arnold Wittmann, syn właściciela folwarku „Ganczary—Ostrów", jeszcze 7 b. m. wysłał do Lwowa woźnicę Samuela Bohrera, liczącego 20 lat. Woźnica z końmi i wozem dotychczas nie powrócił do domu. Stwierdzono też, że z Bohrerem pojechał do Lwowa Moritz Sobel, o którym również ślad zaginął. Konie i wóz przedstawiają wartość 130.000 kor. Co się stało z woźnicą końmi, wozem i Sobolem, na razie nie wiadomo.

KOMUNIKATY.

**Koncert Backhausa,** który miał się odbyć we wtorek 11-go maja, ulec musi małej zwłoce. Artysta z powodu trudności komunikacyjnych z zagranicą, na razie przyjechać nie może. Nowa data wkrótce będzie ogłoszona. Bilety zatrzymują ważność.

**Zbiórka uliczna na dochód Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża** odbędzie się 11 b. m. Równocześnie Panie zaopatrzone w legitymacye i listy składkowe będą obchodzić wszystkie sklepy po większych ulicach miasta Lwowa. Nie wątpimy, że kupiectwo nasze tak zawsze patryotyczne i ofiarne na cele narodowe poprze usiłowania naszych Pań, tembardziej, że zbiórka ta zastąpi sprzedaż rabatową, będącą dawniej w użyciu. Puszki i listy składkowe wraz z legitymacyami wydawane będą w dzień przed zbiórką tj. 10 bm. w lokalu Czerw. Krzyża, Bielowskiego 6 I. p. od 11—1 i od 4—6.

**Bilety wstępu na odczyt hr. Leona Pinińskiego** „O Rafaelu" z obrazami świetlnymi, który odbędzie się 12 b. m. w sali Kasyna i Koła lit. art. o godz. 8 wiecz., są do nabycia w Sekretaryacie Koła lit.-art. i Kasyna oraz w księgarni Połonieckiego ul. Akademicka. Ceny biletów wstępu są: 15 Mk. oraz akademickie 5 Mk.

—o—

## Na srebrnym ekranie

# Prawo miłości i prawo odwetu.

**Dramat w 5 aktach z duńskim artystą Olafem Fönssem. Teatr świetlny „Apollo"**

Lwów, 10. maja.

I znowu odkrywa przed nami życie swoją ciemną zasłonę! Znowu ludzkie serce przejęte bólem i błędy duszy owinięte łzą cierpienia. Znajdujemy się w skromnem wnętrzu niezamożnego domu, gdzie żyje uczciwa, pracowita rodzina: matka, ojciec, córka i syn. Podporą tej rodziny jest dzielny, szlachetny Jan, który całą prawość swojego charakteru i zdolności oddał wielkiemu domowi bankiera Hausmana. I żyje sobie to małe kółko w ciszy i spokoju, nie przypuszczając, że jedno ich ptaszę źle się czuje za szczebelkami ciasnej klatki i każdej chwili chce w świat wyfrunąć.

Młoda, płocha dziewczyna zawsze znajdzie na drodze kogoś, kto jej drzwi na ten upragniony świat otworzy... więc i Marta wkrótce ustroiła się w prześliczne sukienki, kosztowne futra i błyszcząc klejnotami i rozpoczęła zupełnie nowe życie! A w dalekich posiadłościach, domu bankierskiego, spędzał pracowite dnie Jan, gdzie go szef wysłał w celu przeprowadzenia rewizyi a właściwie, aby odsunąć go jak najdalej od własnej córki. Przez fale sennego morza, któremu codzień na dobranoc posyłała gwiazda wieczorna drżące swoje promienie, biegły marzenia młodego człowieka a pamięć jego wierna kreśliła bezustanku na niebie wspomnień jedyne, ukochane imię... Tak wśród pracy i niebezpieczeństw mijały dnie i nagle bardzo zła wiadomość z domu przerwała ciszę. A gdy nakoniec stanął Jan po długiej podróży na progu rodziny, nie znalazł drogiej swojej siostrzyczki.

— Gdzie Marta? — zapytał strapiony.

Ciężkie westchnienie ojca i spłakane oczy matki były aż zanadto wymowną odpowiedzią... Więc poszedł brat szukać na ulicach wielkiego miasta honoru swojej siostry. A gdy stanął na progu bogatego salonu, gdy ujrzał hałaśliwe towarzystwo przy stole pełnym wina, zaćmiło mu się w oczach, bo w gronie wyuzdanych kobiet i cynicznych mężczyzn ujrzał serdeczną towarzyszkę zabaw dziecinnych — maleńką siostrzyczkę Martę!

— Poszukam prawa odwetu, a wtedy zobaczymy! rozpoczął z temi słowy Jan walkę ze złem i niesprawiedliwością i uczynił ze siebie narzędzie już nie zemsty, ale kary!

Minęły trzy lata. W świecie bankierskim powstała nowa instytucya z Janem na czele a dom Hausmanów coraz prędzej chylił się do upadku. Jasna gwiazda powodzenia świeciła nad głową jeszcze niedawno tak zgnębionego. I tylko czasem w ciszy pokoju, gdy w świetle lampy pochylał czoło nad rachunkami, patrzyły na niego cudne nad wszystko ukochane oczy, których wyrzec się musiał... A potem zjawiała się jeszcze jedna postać, także ukochana a przecież w występku swoim tak upartał

Aż nadszedł dzień najboleśniejszy dla Jana. Przy łożu odchodzącej w lepszy świat matki, znalazła się nareszcie zbłąkana córka, i nie odeszła więcej do uciech lekkomyślnego swojego świata. Dzieło Jana zbliżało się ku końcowi, dom bankowy Hausmanów leżał w gruzach nieoczekiwany piorun wcisnął w dłoń syna-winowajcy rewolwer... I Jan znalazł się nie tylko u szczytu powodzenia, ale i zemsty. Prowadzony ręką Bożej Sprawiedliwości wymierzył zasłużoną karę.

Ale w chwili, kiedy ostatnie cięcie czekało na zakończenie, na drodze serca stanęła miłość i cichym głosem łzawego wspomnienia błagała:

— W imię moje, w imię miłości tak czystej i świętej — przebacz!

Więc posypały się jak oberwane listki róży, białe kartki podartego papieru, który do reszty miał zgnębić rodzinę bankiera.

— Przez prawo miłości — zrzekam się prawa odwetu!

Oto ostatnie słowa Jana.

Prześliczny ten dramat wywiera naprawdę niezwykłe wrażenie. Świetna gra artysty duńskiego Olafa Fönssa przyczyniła się bardzo do zainteresowania jakiem cieszy się ten utwór tak sympatyczny głęboką swoją myślą.

Wszak pomimo całego realizmu dni codziennych i szarej ich pracy i w życiu często zwycięża miłość, nawet nad najsprawiedliwszym odwetem zemsty!

---

**Kapelusze** słomiane i jedwabne przerabia modnie i tanio M. Topolnicka, Kopernika l. 1, nad apteką Mikolascha. 1340

Wszelką rozsadę jarzyn wczesnych i późnych (silne pikowane) — dostarcza w każdej ilości Zarząd Ogrodów w Wybranówce. Poczta i kolej w miejscu. 1314

**Brylanty, platyny, złoto, srebro**

płaci najwyższe ceny 309

**Zakład jubilerski, Kopernika l. 30.**

# Pocenia nóg!

rąk i pachwin uniknie się pewnie przez użycie znanego specyalnego pudru „CSAVE", pakiet tylko Marek 7·—

Wyłączny skład 1248

DOM HANDLOWY **S. FEDERA**
LWÓW, Sykstuska l. 7.

**Za ZŁOTO, SREBRO, Brylanty**
najwyższe ceny płaci firma
**W. BUSZEK**
**ul. Akademicka 6.** 1245

# TRUSKAWIEC

**Zakład zdrojowo-kąpielowy,**
**otwarty od 15 maja do 1 października.**
Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela:
1218 ZARZĄD ZDROJOWY.

**Dla powracających z Ameryki**
poleca do kupna
„Dom transakcyi finansowych", Poznań, 27-go Grudnia l. 7,
majątki ziemskie, gospodarstwa, domy, rutyny, tartaki, cegielnie, itp. oraz załatwia wszelkie interesa w zakres transakcyi finansowych wchodzące. 1124

# NAKRYCIA STOŁOWE

z chińskiego srebra poleca
**ANTONI HALSKI**
**LWÓW, ul. Sobieskiego l. 3.** 21690 a

# HELENA

**Pracownia sukien damskich**
Lwów, ul. Lelewela 7,
**wykonuje wszelkie zamówienia szybko po nader niskich cenach w miejscu i na prowincyę.** 453

# „ŁUK"

**HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA SPÓŁKA**
**Lwów, Kościuszki 1 A, (II. piętro)**
sprzedaje deski, drzewo kantowe, blachę cynkową, gips, wapno, cement, papę dachową, trzcinę, dachówkę cementową, łupek sztuczny, gonty, wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, oraz żelazo sztabowe, oraz podkowy, gwoździe, pokost, ter, w końcu naczynia kuchenne wszelkiego gatunku i wszelkie nasiona rolnicze po cenach konkurencyjnych. 891

# NASIONA

buraków cukrowych ORYGINALNYCH olbrzymich, KONICZÓW, WYKI, ŁUBINU, SERADELLI i innych roślin pastewnych — oraz różnych WARZYW — nadto

# KANTARY

skórzane sprzedaje hurtownie, jak długo zapas starczy, po najprzystępniejszej cenie.
**POLSKIE TOWARZYSTWO HANDL. w Krakowie,**
**ul. Sławkowska 1.** 893

**Kupimy cylinder do samochodu**
**Stoewer 16/22 H. P., typ wozu B. 2.**
Oferty ze szczegółowymi wymiarami, oraz ostateczną ceną do SPÓŁKI SAMOCHODOWEJ „Polauto", Kraków · Gołębia 14. 1324

**Przesiedlenia Pp. Urzędników!**
wykonuje na dogodnych warunkach
**BIURO SPEDYCYJNO-PRZEWOZOWE**
# Marya Adamowska
**LWÓW, ul. CZARNIECKIEGO 3** 1250

**Papę dachową! Wapno!**
i inne materyały budowlane dostarczają natychmiast 1249
**HORSZOWSKI i Ska Lwów, Łyczakowska 32.**

**Cukry i Czekolady**
najtaniej w lwowskich domach cukrowych 231
**J. B. RAUCH we Lwowie.**
Główny skład: ul. Legionów 33. Filie: Akademicka 26, Halicka 9, L. Sapiehy 17 i Gródecka 76. Rok złoż. 1900.

**KUPIĘ ładny, stylowy** dobrze utrzymany **POKÓJ JADALNY.**
Listowne zgłoszenia adresować: **Bolesław Pollt,** Lwów, Rynek 30. 1267

**CHOROBY** weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 1157

Koncesyonowana Pierwszorzędna Szkoła tańców
**„WARSZAWIANKA"**
pod artyst. kier. **Aleksandry Tulibackiej.**
Nauka tańców salonowych, oryginalnych, solowych oraz klasycznych i scenicznych. Wpisy na kurs wyższy i niższy we wtorki, czwartki i soboty od 5. do 8. wieczorem, ul. Mickiewicza l. 28. 1032

Zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 1. maja b. r. otworzyłem na stacyi w Brzuchowicach
**Restauracyę i Cukiernię**
pod własnym zarządem.
Zarzut, jakobym Restauracyę wydzierżawił, jest nieprawdziwy, a oszczerców będę ścigał sądownie.
Polecam się łaskawym względom
1318 MARYAN HEŃKOWSKI.

# CZAS
**odnowić przedpłatę!**

**Do sprzedania**
Pług motorowy typu W. D. 60/70 H. P., używany, dobrze wyreperowany, w doskonałym stanie. Zarząd Dóbr Balice, — koło Medyki. 1312

**100-KROTNY**
**zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej" i „Porannej".**



**PODPISUJCIE POLSKA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ!**

**Okazyjną** kamienicę II. p., z komfortem, z ogródkiem przy ul. Mikołaja za 750.000 Mp.
**Okazyjną** kamienicę II. p., z pół komfortem, ewent. wolnem pomieszkaniem, z ogródkiem, przy ul. Mikołaja za 900.000 Mp.
**Okazyjną** kamienicę II. p., z komfortem, ogródkiem i bramą wjazdową przy bocznej Gródeckiej za 480.000 Mp.
**Kamienicę** II. p., z komfortem i ogródkiem, z woln. latami, z centralnem ogrzewaniem, przy bocznej Listopada za 750.000 Mp.
**Kamienicę** III. p., z nadzwyczajnym komfortem tuż obok placu Akademickiego za 1,100.000 Mp.
**Folwark** 370-morgowy, w tem trochę lasu młodego i łąk do parcelacyi dla Polaków, koło Halicza, bez budynków, po 4.300 Mp.
sprzeda
**Ajencya „FORTUNA"** Lwów, Frydrychów 8, III. p.,
**od godz. 3—5 popołudniu.** 997

**FOOTBALE** i dusze, zabawy ogrodowe poleca
**KLINIKA LALEK Lwów, Halicka 21.** 21319

**Dostawa maszyn elektrycznych**
oraz
**urządzenia elektryczne** 20525
uskutecznia materyałem pokojowym firma:
**„TECHNIKA", Lwów, ul. Lenartowicza l. 12.**

**MEBLE** wszelkiej jakości po cenach przystępnych zakupić można u firmy **STEIL i S-pka** Dom meblowy, Lwów, ulica Kazimierzowska l. 28. 1033

**LOKOMOBILA** angielska na kołach 28/32 MK.
**LOKOMOBILA** angielska stała 35/40 MK.
**LOKOMOBILA** Lanza stała 65/100 MK.
**MOTORY** benzynowe, ropne, pługi motorowe, oraz wszelkie inne maszyny. — Natychmiastowa dostawa.
**Dom handlowy i techniczny „PILOT" Sp. z ogr. por.**
Lwów, ul. Batorego 4 (dom własny). 899

**HERBATĘ CEYLONSKĄ**
w oryginalnym opakowaniu firmy Braci Wieliczker Warszawa—Sosnowiec, poleca jako wyłączny zastępca na Małopolskę i Śląsk cieszyński
**R. WEINFELD, Kraków, ulica Augustyńska l. 3.**
Na żądanie wysyła paczki za zaliczką. 695

**Najprzedniejsze gatunki ROZSAD**
jarzynowych wczesnych, jak: kalafiorów, kapusty włoskiej, pomidorów, cebuli i sałaty sprzedaje już
**Sklep korzenny, ul. Chorążczyzna 11.**

# MIGRAENOL-SPIESS
PROSZKI od bólu głowy
**WARSZ. TOW. AKC. HANDLU TOWARZ. APTECZN.**
dawniej „ZJEDN. APTEKARZE" i 112
**„LUDWIK SPIESS I SYN"**
**MIGRAENOL-SPIESS** pakow. po 6 opł. w płaskiem pudełku wygodnem do noszenia w kieszeni.
1 proszek **MIGRAENOL-SPIESS** usuwa szybko ból głowy.
**Żądać w aptekach i składach aptecznych.**

# Zakład kąpielowy w Krynicy
**zostaje otwarty z dniem 15 maja br.**
**Czas trwania I. sezonu od 15 maja do 30 czerwca**
**II. sezonu od 1 lipca do końca sierpnia**
**III. sezonu od 1 września do 10 października.**

Ze względu na powtarzające się corocznie przepełnienie w głównym sezonie, wskazanym jest przyjazd na I. lub III. sezon, co wpłynie korzystnie na pomieszczenie P. T. Kuracyuszów i na nabywanie biletów kąpielowych. 1322

Ceny kąpieli mineralnych wynoszą w I. i III. sezonie od 8—14 Mk
„ „ „ w II. „ „ 12—20 Mk
„ borowinowych „ w I. i III. „ „ 18—26 Mk
„ „ „ w II. „ „ 26—38 Mk
częściowych kąpieli borowinowych . . . . . 12 Mk
okładów borowinowych . . . . . . . . . 7 Mk
procedur hydropatycznych . . . . . . . od 8—14 Mk

# 100 SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH

o ładudze 3 do 4 ton na pełnych gumach pierwszorzędnych fabryk jak: BENZ-GAGENAU, 1072 HORCH, STOEWER, DIXI, OPEL, DAAG, VOMAG, ARBENZ, BERGMANN, HANSA, LLOYD itd.
ma natychmiast do odstąpienia firma: **Techniczny Dom Handlowy „Auto-Star" Kraków, Sławkowska 32**

---

# CENNIKI HOTELOWE

do nabycia w drukarni **Ign. Jaegera Lwów, Sykstuska 33** 18601-1

---

PION

PRZEDSIĘBIORSTWO
TECHNICZNO-HANDLOWE
WE LWOWIE 954
UL. LWOWSKA L. 48.
--- DOSTARCZA ---
**PŁUGI**
PAROWE

---

29110

## Galicyjski Akcyjny
# Bank Hipoteczny we Lwowie

| FILIE: | | EKSPOZYTURY: |
|---|---|---|
| w Krakowie | Kapitał akcyjny 30,000.000 K | w Stanisławowie |
| w Czerniowcach | Rezerwy 22,818.900 K | w Podwołoczyskach |
| w Tarnopolu | | w Nowosielicy |

**Kantor wymiany** lombarduje i sprzedaje **5 procent. Polską Pożyczkę Państwową**, **kupuje i sprzedaje** wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, **nie licząc żadnej prowizyi.**

**Zlecenia giełdowe** uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów. — Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe** wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów. **Bezpłatne przeglądanie** numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu. **Ubezpieczenie losów** przed stratą z powodu wylosowania.

**Oddział depozytowy** przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od **500 K** począwszy, wydaje na wkładki **książeczki.** — Kwoty do **2000 K** wypłaca bez wypowiedzenia. — **Wynajmuje za opłatą** kwartalną, półroczną lub roczną **Schowki depozytowe (Safe Deposits)** w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego, kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe dokumenta i kosztowności.

Przedruku nie płacimy.

---

# HURTOWNY SKŁAD

POD FIRMĄ 1323

## M. KRÓL i S. RODAKOWSKI

W KRAKOWIE, JAGIELLOŃSKA 9
POLECA PT. KUPCOM i KÓŁKOM ROLN.
**POŃCZOCHY, SKARPETKI, RĘKAWICZKI, ZEFIRY, PŁÓTNA, SZERTYNGI, NICI, BAWEŁNĘ, PRZĘDZĘ I T. P. ARTYKUŁY.**

KAŻDEGO TYGODNIA NOWE TRANSPORTY TOWARÓW

---

# Ważne dla PT. Masarzy i Kupców!

Już nadeszła
**SÓL** konserwowa prawdziwa **„AULA"** do marynat i mięsa.

## ALEKSANDER ZAREMBA i Ska

Kraków. LWÓW, Nowej Rzeźni l. 41. Warszawa.



32
22
12

**Poleca: Maszynki do mielenia mięsa najlepszej marki.**
Nr. 5, 8, 10, 22, 32.

JELITA: Suche solone wołowe, wieprzowe, baranie. — WAGI w skrzynkach marmurowych — NOŻE — HAKI porcelanowe — FLOKI — PANTOFLE drewniane. —
**Maszyny motorowe, Szpryce, Kotły, Koryta, Kloce.**
Wszystkie części zapasowe do maszyn ręcznych i motorowych.
Pieprz — Saletra — Papryka. 1349

---

# PLECIONKĘ

miedzianą w gumie oraz wszelkiego rodzaju materyały do urządzenia instalacyi elektrycznych, jakoteż wentylatory prądu zmiennego i stałego poleca skład materyałów elektrotechnicznych 502
**Bernard PANZER, Lwów, Kopernika 17.**

---

# PŁUGI motorowe

Praga 5-skibowe, 40 H. P., Komnicka 80/100 H. P. 6-skibowe, lokomotywy uliczne (odpowiednie również do pędzenia maszyn) Lanza, Kemna i inne, wozy przyczepne, Automobile osobowe i ciężarowe dostarcza prędko 1137
**AUTORBA G. m. b. H., Ołomuniec (Olmütz).**

---

# LACTA

NAJTRWALSZE WIRÓWKI DO MLEKA
SPRZEDAJE 603
**WARSZAWSKIE ZIEMIAŃSKIE T-wo MLECZARSKIE**
**WARSZAWA, ul. HOŻA l. 51.**
Poszukiemy reprezentantów.

---

# Podpisujcie Polską Pożyczkę Państw.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KOMARSKI.